

QUIDAM

Na trzeciej scenie Starego Teatru, w Piwnicy „Przy Stawkowskiej 14” odbyła się 3 maja, na 20 dni przed setną rocznicą śmierci Norwida, premiera „Quidama”, jednego z centralnych poematów wielkiego poety. Rzecz bliższa jest koncertowi poetyckiemu niż spektaklowi teatralnemu. Koncertowi na pięć głosów kobiecych, przygotowanemu pod kierunkiem Tadeusza Jurasa, który ma już poza sobą wcześniejsze doświadczenia sceniczne i estafadowe z twórczością Norwida.

Z kilku tysięcy wersów „Quidama” Jurasz wybrał około tysiąca, mniej więcej jedną trzecią tego, co wyszło spod pióra autora. Wybrał na ogół trafnie, po uważnej lekturze tekstu. Zachował wszystkie podstawowe wątki, dbając o sens całości, o jej semantykę. W tym koncercie poetyckim akcent padł nie na postać, nie na jej podobieństwo psychologiczne, nawet nie na fabułę, ale na dialogiczność tekstu. Na ciągłe zdzieranie różnych głosów, odmiennych jego barw, tonacji, nastrojów. Na kontrastowanie postaw moralnych, filozoficznych przez przywoływanie różnych tradycji kulturowych, różnych doświadczeń i nabytków wiedzy przekazanych Europie przez trzy podstawowe cywilizacje: Izrael, Grecję i Rzym, zasymilowanych później przez chrześcijaństwo. Sceniczna konkretyzacja „Quidama” w Piwnicy „Przy Stawkowskiej 14” ma więc strukturę pieśni (pieśni chrześcijańskiej, judejskiej, helleńskiej, rzymskiej) dialogizujących między sobą najczęściej, chociażby poprzez starcie, ale także komponowanej jako osobne monologi o formie zamkniętej, między którymi nie ma komunikacji. Przy dialogu jest zbliżenie, kontakt aktora z aktorem, przede wszystkim poprzez gest, mimikę. Przy monologu, oddalenie, nieruchomość, psychiczna nieobecność partnera. Pośród tych anonimowych głosów cywilizacji, ideologii, światopoglądów jest, „ktoś — jakiś tam — quidam” — ze zacy-

tujemy wyjątek z listu Norwida Do Z.K. Nie on nie działa, szuka tylko i pragnie dobra i prawdy, to jest jak to mówią nie właściwie nie robi — cierpi wiele, a zabija jest prawie że przypadkiem, i to w jatkach!”

[— — —] [Dekret z dn. 12 XH 1981, O stanie wojennym, rozdz. II, art. 17, pkt. 4 (Dz. U. nr 29, poz. 154) Przejmujący patos śmierci kogoś „niewającego” bezimiennego, kogoś, kto szuka prawdy i ginie absurdalnie, właściwie przypadkiem, a kogo współcześni, świadkowie tego wydarzenia pomylił z kimś innym lub zapomną.

Centralnym elementem w scenografii Kazimierza Wiśniaka do „Quidama” jest płyta marmurowa, rozlana na nią czerwona plama i parę przy niej świeżych kwiatów. Przez powierzenie roli Quidama kobiecie (Monika Rasiewicz) Tadeusz Jurasz osiągnął co najmniej dwa efekty: spotęgował wieloznaczność i zagadkowość tej postaci, jej niewyrazistość; uczynił z niej nie tylko bohaterką ale i ofiarę. Cierpienie w takich momentach jak te, które pokazuje Norwid, dotyka przede wszystkim kobiety: matkę, żonę, siostrę. To one oplakują swych synów, mężów, braci.

Wolno chyba to „przedstawienie” w Piwnicy „Przy Stawkowskiej 14” przyjąć jako rzecz dedykowaną przez teatr tym wszystkim bezimiennym męczennikom, którzy w każdej epoce są „solą ziemi”, motorem dziejów, bez świadectwa których dobro i prawda pozostawałyby w ciągłym zagrożeniu. Finał „Quidama” pobrzmiewa akordem triumfalnym, kończy go hymn na cześć niesmiertelności, zwycięstwa ducha nad ciałem. Wspaniała wielka muzyka (z „Symfonii Psalmów” Strawińskiego) trwająca przez dłuższą chwilę przenosi widza w inny wymiar rzeczywistości.

Teresa Bzdysz-Krzyżanowska, Ewa Łassek, Izabela Olszewska, Anna Polony i Monika Rasiewicz udowodniły swym aktorstwem jak czysto, donośnie i współcześnie może brzmieć poezja Norwida. W mówieniu jego wiersza osiągnęły szczyt tego, co w ogóle aktor może osiągnąć.

BRONISŁAW MAMOŃ

Cyprjan Norwid, „Quidam”. Opracowanie tekstu i reżyseria: Tadeusz Jurasz. Scenografia: Kazimierz Wiśniak. Premiera w Piwnicy „Przy Stawkowskiej 14” w dniu 3 maja 1983.